

Stosunki polsko-ukraińskie w II Rzeczypospolitej wzbudzają do dziś sporo emocji. Podobnie niejednoznacznie oceniana jest polska polityka wobec mniejszości narodowych czasów międzywojennych, jak również jedna z najważniejszych postaci dla społeczności ukraińskiej tamtego czasu – greckokatolicki metropolita lwowski Andrzej Szeptycki. Chciałbym ukazać w swoich badaniach, jak w początkach okresu międzywojennego kształtowała się polska polityka nie tylko wobec metropolity Szeptyckiego, ale całości wspólnoty Kościoła greckokatolickiego w granicach II RP.

Kościół greckokatolicki w Galicji jeszcze w czasach austriackich położył ogromne zasługi dla ukraińskiego ruchu narodowego. Duchowni tej wspólnoty bardzo często byli liderami lokalnych społeczności, angażując się w szereg inicjatyw o charakterze politycznym, społecznym i kulturalnym. Ich aktywność nie ograniczała się jedynie do duszpasterstwa w murach świątyń, ale sięgała też czyteln, stowarzyszeń gospodarczych i handlowych, a nawet partii politycznych. Owa rola społeczna duchowieństwa greckokatolickiego nabrała jeszcze większego znaczenia po upadku monarchii austro-węgierskiej w 1918 roku. Wówczas działacze ukraińscy z Galicji Wschodniej powołali do życia nowe państwo – Zachodnioukraińską Republikę Ludową. Kler greckokatolicki na czele z metropolitą Szeptycki i całym episkopatem zaangażował się mocno w budowę tego organizmu. Stąd też Kościół już w pełni nabrał charakteru ukraińskiego Kościoła narodowego.

Zachodnioukraińska Republika Ludowa od samego początku swego istnienia była w stanie wojny z odrodzoną Rzeczypospolitą. Dla polskiej społeczności było rzeczą niewyobrażalną, aby Lwów i cała Galicja Wschodnia nie weszły w skład państwa polskiego. Ostatecznie Ukraińcy nie sprościli naporowi armii polskiej i ZURL upadła w lipcu 1919 r. Przed polskimi władzami stanęło wówczas ważne zadanie uspokojenia napiętej sytuacji między narodami zamieszkującymi Galicję Wschodnią i scalenia tych ziem z resztą kraju. Na tym polu niezwykle ważną kwestią było unormowanie stosunków z Kościołem greckokatolickim i wypracowanie konsekwentnej linii politycznej wobec tej wspólnoty. Niemała część duchowieństwa i wiernych greckokatolickich nie uznała upadku państwowości ukraińskiej, a władze polskie określała mianem okupacyjnych i bojkotowała je. Polska administracja państwowa stanęła przed wyborem: postawić na liberalną politykę ustępstw, autonomii oraz przywilejów i w ten sposób zjednać sobie Kościół greckokatolicki, czy też zastosować kurs „twardej ręki” i odpowiadać represjami na wszelkie objawy nieposłuszeństwa.

Która opcja zwyciężyła? Jak patrzyli na kwestię relacji państwa polskiego z Kościołem greckokatolickim decydenci w Warszawie, a jak administracja we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, czy też wreszcie lokalne władze na szczeblu powiatowym? Jak na działania polskich władz odpowiedzieli duchowni i wierni greckokatolicy? To najważniejsze pytania, na które chciałbym znaleźć odpowiedź. Są to kwestie bardzo istotne dla całościowego obrazu polskiej polityki wyznaniowej i narodowościowej w pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej. Ta zaś jest dzisiaj ważnym elementem w polskiej i ukraińskiej polityce pamięci historycznej oraz wątkiem, który nieustannie pojawia się w debacie publicznej wokół wspólnej historii w Polsce i na Ukrainie. Stąd też zbadanie meandrów polskiej polityki wobec Kościoła greckokatolickiego w latach 1918-1923 jest istotnym zadaniem nie tylko dla poszerzenia wiedzy o Polsce lat międzywojennych, tak często idealizowanej, ale również dla prowadzenia rzetelnej dyskusji o stosunkach polsko-ukraińskich w przeszłości i teraźniejszości.